



# EWANGELIK GÓRNOŚLĄSKI

ORGAN TOWARZYSTWA POLAKÓW EWANGELIKÓW NA GÓRN.-ŚLĄSKU

Tygodnik poświęcony sprawom religijno-społecznym

**„Przyjdź Królestwo Twoje” — Mat. 6. w. 10.**

**Rok VI**

**Katowice, dnia 28 listopada 1937 r.**

**Nr. 48**

Ks. Z. D.

## Pan idzie!

A to czyńcie, wiedząc, iż już przyszła godzina, abyśmy się ze snu ocucili; albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli. Rzym 13, 11.

Adwent to błogosławiony okres roku kościelnego, poświęcony rozpamiętywaniu przyjścia Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Czas ten wywiera szczególne piętno nie tylko na naszych nabożeństwach, ale także na całokształcie życia. Ucichnie wszystko. Ustaną na krótki czas hałaśliwe zabawy i imprezy, w których świat cywilizowany, a przynajmniej lwią część ludzkości szuka zadowolenia, rozrywki, zapomnienia o troskach i kłopotach życia codziennego. Możliwie wszystko na krótki czas, powstrzymane słowem: nie godzi się, nie wypada! Lecz dzwon adwentowy rozkołysze się po całym świecie, oznajmiając wszystkim wiernym, że oto zbliża się ta najważniejsza chwila w dziejach chrześcijaństwa. Donośny ton głosu jego dotrze do wspaniałych pałaców królewskich, do nędznych lepianek, dotrze również do tych, którym gwałtem i terorem wydarto z serca to, co mieli najdroższego i rozbudzi w nich echo szczęścia i radości. Nie ulega wątpliwości, że wszyscy i jednakowo odczuli te sprawy i wydarzenia, które ongiś w Jezusie przejawiały się nad światem. Nie jedni wraz z Janem Chrzciicielem wypełnieni wątpliwościami zapytają się: „Tyżes jest ten, który ma przyjść, czyli innego czekać mamy?” Nie pójda za Symeonem, który z ufnością, utęsknieniem i wielką radością oczekiwał przyjścia Zbawiciela.

Dieciątko, którym nas Bóg Wszechmocny obdarza, jest alfą i omegą, jest początkiem i końcem wszech rzeczy. W tym czynie łączy Bóg cudownie chwałę swoją i zbawienie ludzkie.

Bóg, przybrawszy postać ludzką, zstąpił na padół ziemski, „aby szukać tego co było zgubione”, aby nas odkupić i zbawić. Dlatego stał się człowiekiem. Człowiekiem — wzorem, według którego żyć i postępować winniśmy. Iluż to w dziejach ludzkości było sławnych mężów, a nawet przed Jezusem, lecz żaden nie stał się wzorem żywym, takim, jakim jest Syn Człowieczy. Ludzi takich nigdy świat nie wydał ze swojego łona.

Nic więc dziwnego, że Bóg miłujący ludzkość, od zarania, zstąpił na ziemię, przyjął postać ludzką, aby w tej postaci stać się wzorem dla wszystkich. Zstąpił z nieba i stał się człowiekiem, aby Jego przykład był także obowiązujący dla wszystkich. A wpływ przykładu Jezusowego jest żywy, ciągle działający. Niejednokrotnie sławni ludzie wywierali wpływ, lecz tylko na ludzi swego czasu. Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek wpływem Swoim sięgnął do wszystkich czasów. Jak ongiś na Jego skinienie Piotr opuścił sieci, jak Mateusz, celnik rzucił swój zawód i poszedł za Nim — tak i my pójdziemy za głosem Jezusa „obleczmy się w zbroję światłości, obudźmy się ze snu” i bądźmy gotowi na przyjście Zbawiciela.

Otwórzmy podwoje serc naszych, przywitajmy Syna Bożego, jak przystało wiernym Jego. W cisłości i modlitwie święćmy czas adwentu, wspominając największe zdarzenie, jakie stało się, dokąd nad światem. Święćmy ten okres w prawdzie i szczerości, a wtedy ujrzymy zbawienny jego wpływ. Amen.

Ks. K. B. Kubisz.

## U progu Nowego Roku Kościelnego

W pierwszą niedzielę Adwentu święcimy uroczystość początek Nowego Roku Kościelnego. Rok kościelny dzieli się na dwie części: świąteczną i t. zw. beżświąteczną. W pierwszej mamy trzy wielkie cykle świąteczne: Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świąta poprzedzone Świętem Wniebowstąpienia Pańskiego. Każde z tych trzech wielkich świąt poprzedza dłuższy okres przygotowawczy. Święto Trójcy Świętej w niedzielę po Zielonych Świątach zamyka ten okres. W drugiej części nie mamy już t. zw. wielkich świąt, dzielimy ten okres na niedzielę po Trójcy św., których jest 23—27 zależnie od terminu Wielkiejnocy. Wielkanoc bowiem jest świętem ruchomym, przypada zawsze na pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca; najwcześniej może przypaść na 22 marca, najpóźniej na 25 kwietnia. Od daty Wielkiejnocy zależne są święta Wniebowstąpienia, Zesłania Ducha Św. Trójcy Św. i początek okresu pasyjnego. W beżświątecznym półroczu kościelnym obchodzimy jeszcze następujące święta: Uroczystość Zniw w pierwszą niedzielę października, Pamiątkę Reformacji dnia 31 października, zazwyczaj święcone w najbliższą niedzielę, Dzień Pokuty i Modłów w przedostatnią niedzielę i Święto Umarłych w ostatnią niedzielę Roku Kościelnego.

Rok Kościelny słusznie nazwano „Rokiem Zbawienia”. W lekcji pierwszej niedzieli adwentowej czytamy: „albowiem teraz bliższe nas jest zbawienie, aniżeli kiedyśmy uwierzyli. Noc przeminęła a dzień się przybliżył...” (Do Rzymian 13, 11—12.) Każdy rok zbliża nas ku wieczności, do tej chwili, kiedy przed Bogiem będziemy musieli zdać rachunek z szafarstwa swego. Każdy rok ma być krokiem ku Królestwu Bożemu, do którego przecież wejść chcemy wszyscy. Jak się do tego przygotować, jakie warunki spełnić mamy, jakie są obowiązki i prawa obywateli królestwa niebieskiego, tego nas uczy i przypomina nam stale Rok Kościelny. W szkole w ciągu wielu lat szkolnych uczymy się wszystkiego tego, co nam do życia na tym padole jest potrzebnym, w kościele w ciągu lat kościelnych całego życia naszego sposobić się i kształcić mamy na obywateli Niebios. W święta uroczyste wspominamy nietylko wielkie wydarzenia w dziejach naszego zbawienia, ale przede wszystkim staramy się wynieść z nich właściwą naukę i trwałą pożytek dla duszy naszej.

Okresem wstępnym Roku Kościelnego jest Adwent. Nazwa ta pochodzi od łacińskiego wyrazu „adventus” — przyście, przybycie. Mamy się w tym okresie przygotować na przyście Pana, którego narodzenie za cztery tygodnie obchodzić będziemy radośnie. Adwent jest więc okresem powagi i skupienia, w którym zastanawiamy się, w jaki sposób najgodniej powitamy i przyjmimy niebiańskiego Gościa. Bo od tego zależy nasza przyszłość wiekuista. Jeśli my Pana prawdziwie sercem całym i duszą przyjmujemy tu na ziemi, to i On przyjmie nas we wieczności do swych przybytków. Powiada starodawna pieśń:

„Chrystusowe przyście, Czworakie jest iście:  
Pierwsze w ciele było, Drugie duszę jęło,  
Trzecie gdy skonanie, Czwarte zmartwychwsta-  
nie.”

W dawnej Polsce z nastaniem adwentu przyci-

chało gwarne i huczne nieraz sąsiedzkie życie. Trzeba zaznaczyć, że adwent rozpoczynano w owych czasach znacznie wcześniej, mianowicie z dniem Św. Marcina 11 listopada i okres ten zwano czterdziestnicą, gdyż tyle było dni do Bożego Narodzenia. Okres to długi i jednostajny. Zamilkły huczne zabawy weselne, ustały wspaniałe przyjęcia sąsiedzkie, każdy zamykał się w czterech ścianach swego domostwa, aby nabożnym skupieniem, żarliwą modlitwą i surowym postem, jaki wówczas Kościół nakładał, przygotować się godnie na Wielkie Świąta. Monotonie dni przerywały na krótko tylko dwie zabawy, które młodzież urządzała pod koniec listopada: w wigilię św. Katarzyny i św. Andrzeja, kiedy to bawiono się różnymi wróżbami. Ale na tym był koniec zabaw. Stare przysłowie bowiem głosi:

„Święta Katarzyna klucze pogubiła

Święty Jędrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz.”

Zamilkła wesoła muzyka. W domach gromadzą się dziewczęta w długie wieczory zimowe, na prądki, tkanie, skubanie pierza, śpiewając przytem nabożne pieśni, albo też opowiadając czarodziejskie bajki. W dworach szlacheckich sama pani domu wieczorem tym przewodniczyła, wydając pracę i kierując śpiewem.

W kościołach odbywały się codzienne nabożeństwa, odprawiane przed wschodem słońca, zwane „roratami” od słów wstępnego psalmu, który po dzień dzisiejszy śpiewany wzgl. czytany bywa zarówno w rzymsko-katolickich, jak i ewangelickich kościołach w czwartą niedzielę adwentu: „rorate coeli”... t. zn. „spuście niebiosa roś z góry”. W czasie tych nabożeństw stał na ołtarzu świecznik siedmioramienny z jarzącymi się świecami. Roraty odprawiano również w kościołach ewangelickich. Świadczy o tym wzmianka w postyli ks. Samuela Dambrowskiego.

Od najdawniejszych czasów chrześcijaństwa odczytuje się w nabożeństwach pierwszej niedzieli Adwentu ewangelie o wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy. Ta pierwsza w Roku Kościelnym ewangelia ma swą głęboką wymowę. Jerozolimę, która Króla Swego odrzuciła — aczkolwiek początkowo mieszkańcy jej witali Go z entuzjazmem — dotknął sąd Boży: kamień na kamieniu ze zburzonego miasta nie pozostał; naród poszedł w rozproszenie i poniewierkę. W pierwszą niedzielę Adwentu Król nasz na nowo wjeżdża do Kościoła Swego — w Słowie i Świętych Sakramentach. Jak Go powitać i przyjąć mamy? Wszak wszyscy pragniemy uniknąć losu Jerozolimy i ludu ongiś wybranego.

Pewien lord angielski został zaproszony na ucztę do króla. Oświadczył jednakże wysłannikowi królewskiemu, że w tym dniu przybyć nie może, gdyż sam oczekuje gościa. Na ironiczną uwagę dworzanina, że musi to być jakiś nadzwyczaj znakomity gość, skoro dla niego odrzuca zaszczytne zaproszenie królewskie, odparł: Istotnie. Gdyż w tym dniu rozpoczyna się adwent i Pan Jezus na nowo wjeżdża do Kościoła Swego. Prosiłem Go gorąco, by i do mnie przybył. Skoro więc tak wielkiego i zacnego gościa oczekuję, nie mogę pójść na ucztę do króla, aczkolwiek zaproszenie królewskie wysoko sobie cenię.”

Czy i my takim niepodzielnym sercem i duszą całą przyjmujemy naszego Pana? Oby tegoroczny Adwent był w zupełności potwierdzeniem tego.

# Zjazdowi Delegatów

W niedzielę, dnia 28 b. m. obradować będzie w Katowicach doroczny Walny Zjazd Delegatów 25-ciu oddziałów Towarzystwa Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku.

W czasie, który wymaga od wszystkich więcej niż kiedykolwiek uświadomienia sobie roli, jaką pełni wśród nas i dla nas polsko-ewangelicka organizacja nasza, niedzielny Zjazd Delegatów nabiera specjalnego znaczenia.

Przeprowadzony będzie przegląd pracy półtorarocznej, bo Zjazd ze względu na sytuację odbywa się z pewnym opóźnieniem, zdamy sobie sprawę z naszych bolączek i radości oraz ustalimy program pracy na najbliższą przyszłość. Niechaj w nastroju skupienia i powagi, z nastawieniem na dobro umiłowanego Kościoła i Ojczyzny odbędą się obrady niedzielnego Zjazdu. Niechaj duch bratniej jedności, która dziś jest mocą naszą, znajdzie pełny wyraz tak w szczegółach jak i w całości debat, niechaj wszystkie uchwały będą wyrazem trosk naszych o duszę ludu polsko-ewangelickiego.

Zjazdowi Delegatów życzy tego

WYDAWNICTWO  
„EWANGELIK GÓRNOŚLĄSKI“

KS. RYSZARD DANIELCZYK.

## Wydarzenie ubiegłej niedzieli

Wiele przemawiało za tym, że po objęciu stanowiska przewodniczącego Tymczasowej Rady Kościelnej przez p. dr. Władysława Michejdę dalsze wydarzenia układać się będą po linii jego zamiarów **uporządkowania stosunków w Kościele Ewangelickim na Górnym Śląsku**. Tego przede wszystkim życzył sobie nowy przewodniczący, tego pragnęli z całego serca **wszyscy ewangelicy bez różnicy narodowości**, tego wymagał interes Kościoła i Państwa, takie zdradzali — nieoficjalne wprawdzie — życzenia niektórzy ks. pastory Niemcy, zapowiadając, że nie będą przeciwstawiać się zarządzeniom i samej ustawie. Powiał przeto przez pewien okres duch nadziei, że może wreszcie wspólnym wysiłkiem dźwigniemy Kościół z chaosu okropnych i męczących tarć, z atmosfery szowinizmu, z bezdennie płytkich z punktu widzenia Kościoła antagonizmów, że rozpoczniemy pracę, **którą przekreśli wszystkie nasze błędy i winy, wszystkie wzajemne ataki i napaści oraz w hojnym wybaczeniu umacniać będzie na Górnym Śląsku Ewangelijną Kościół Chrystusowy**. Jakże silnie w krew poprostu weszło takie życzenie nas wszystkich!

Ale zawiedzeni zostaliśmy srodze, życzenia bowiem pozostały niespełnione, nadzieja i otucha prysły, a Kościołem nowe wstrząsnęły wypadki.

Jakaż jest ich geneza?

Po pierwszych konferencjach, jakie przewodniczący Rady przeprowadził z pewnymi czynnikami Kościoła, a specjalnie z niektórymi pastorami, wśród

Niemców wrzało w dalszym ciągu **od tajnych narad**, na których szukano dróg obejścia obecnie stworzonej, prawnej sytuacji. Znaleziono te drogi w ten sposób, że postanowiono **wyczołgać się z jakichkolwiek pertraktacji** i na wyraźny rozkaz, którym się zaslaniało, poczęto, jeżeli nie sabotować ustawę, to w każdym razie szykanować Polaków, dając im do zrozumienia, iż w Kościele dalej trwa sytuacja z przed czterech miesięcy. Zaczął się okres, który niemożliwy był do zniesienia, a którego ogólniejsze fragmenty tak wyglądały.

Nie użyżono kościołów na odprawienie nabożeństw przez księży Polaków w Święto Narodowe 11 listopada, odmówiono świątyni w Katowicach dla tradycyjnego nabożeństwa przed Zjazdem Delegatów Tow. Pol. Ew. w niedzielę dn. 28 b. m., nie spełniono prośb wielu oddziałów T. P. E. i Ewang. Stow. Nie wiast o przydział sal zborowych na zebrania religijne i godziny biblijne, żądano specjalnych opłat za użyczoną gdziekolwiek raz w miesiącu salę zborową, nie chciano konferować z delegacjami Polaków, którzy zgłaszali się w urzędach parafialnych, nie chciano nigdzie — wbrew początkowym obietnicom — dopuścić księży Polaków do sprawowania na życzenie zborowników funkcji duszpasterskich. Jednym słowem: **odpychano, odrzucano, odmawiano**.

Gdy do tego doszło ignorowanie przez księży Niemców zarządzeń i wszelkiej nawet korespondencji Tymczasowej Rady, gdy w gotowości jej przewodni-

czącego do najdalej idących pertraktacji upatrywano widać słabość jego urzędu, pozbawionego rzekomo egzekutywy, gdy wyczerpywała się cierpliwość Polaków-Ewangelików, którzy zaczęli **głośno wątpić w celowość metod**, stosowanych przez nową Radę, gdy przytym organ niemiecki „Kirche und Heimat” wy-czyniał harce, szkalując osoby, których zasług dla polskiego ewangelicyzmu na Śląsku nikt nie pomniejszy — wtedy dopiero przyszło pociągnięcie, które u-dowodniło, że Tymczasowa Rada Kościelna **jest na-czelnym organem rządów w Kościele**. Wprawdzie nie w tej społeczności wierzących, której **głową jest i pozostanie Jezus Chrystus wczoraj i dziś tenże na wieki**, ale w jej organizacji ziemskiej, gdzie uczynio-no jaskinię handlu i przekupstw, domenę wpływów narodowościowych i teren nie licujących z Kościo-łem wyczynów. Przyszło pociągnięcie ubiegłej nie-dzieli w Świętochłowicach, które — jeżeli nie przy-jdzie upamiętanie, jeżeli politycy nie ustąpią miejsca komu innemu, — **będą precedensem, wzorem — jak pisała skonfiskowana „Kattowitzer Zeitung” — i dla innych parafii na Górnym Śląsku**.

Stanowisko nasze jest jasne, zdecydowane i **nie-ustępliwe**. Chcemy Kościoła ewangelickiego na Gór-nym Śląsku tak dla Niemców, jak i dla Polaków, chcemy obsługi duszpasterskiej **we właściwym dla zborowników duchu i języku**. Piękne były czasy a-postoła Pawła, który może byłby dziś Niemcem dla Niemców, a Polakiem dla Polaków, tak, jak był rze-czywiście Grekiem dla Greków, a Żydem dla Żydów, **ale wtedy nie było narodowego socjalizmu**, który i Kościół i religię i duszę ludzką chce opanować.

**Na Górnym Śląsku duszpasterzem w całej pełni dla Polaków może być tylko pastor Polak.**

Przejdźmy do samego wydarzenia w Świętochło-wicach, o czym obszernie pisała też prasa codzienna.

W niedzielę, dnia 21 listopada przybył przewo-dniczący Tymczasowej Rady Kościelnej p. dr. Michej-da wraz z ks. Leopoldem Raabe do miejscowego urzę-du parafialnego i oświadczył obecnemu administrato-rowi ks. Wernerowi Koderischowi, że na podstawie uchwały T. R. K. został ks. Raabe przydzielony do parafii w Świętochłowicach z tym, że do jego obo-wiązków należeć będą wszelkie czynności duszpa-sterskie **ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb pol-skich zborowników**.

Ks. Koderisch nie przyjął tego oświadczenia do wiadomości, zaznaczając, że dobrowolnie nie podpo-rządkuje się tym zarządzeniom. Wobec tego dr. Mi-chejda wręczył odnośny dekret, z natychmiastową ważnością — odwołujący ks. Koderischa ze stano-wiska administratora parafii z równoczesnym zamię-nianiem prowizorycznego administratora w osobie ks. Raabego. Na skutek interwencji obecnego przy tym wicestarosty ks. Koderisch oddał agendy nowe-

mu pastorowi, przekazując mu wszystkie księgi me-trykalne i kasowe oraz wszystkie dokumenty urzędu.

Do dn. 6 grudnia ks. Koderisch ma opuścić miesz-kanie zborowe.

Na pytanie dr. Michejdy, **czy zawieszony ks. ad-ministrator gotów jest chcieć inną parafię na Górnym Śląsku**, ks. Koderisch oświadcza, że z ramienia Tym-czasowej Rady Kościelnej żadnej funkcji przyjąć nie może.

Na takież pytanie przewodniczącego podobnie o-swiadcza miejscowy wikary ks. Heinrich Gerhardt, który stwierdza, że nietylko nie ma zamiaru podpo-rządkować się zarządzeniom Rady, **ale nawet doku-mentów przez nią zażądanych nie przedłoży**. Usłyszał więc uchwałę, zabraniającą mu wykonywania w przyszłości jakichkolwiek funkcji kościelnych i dusz-pasterskich na G. Śląsku.

Ks. Raabe natychmiast rozpoczął urzędowanie i odprawił w języku polskim i niemieckim nabożeństwa z Komunią Świętą.

\* \* \*

Zamącony niestety został tymi zarządzeniami na-strój Święta Umarłych; odbiją się one różnym echem daleko poza granicami Świętochłowic i narzuca nie-którym pytanie: „Dlaczego do tego przyszło”, na co inni z całym spokojem odpowiadają: **„Tak stać się mu-siało!”**

W ostatnim czasie w Świętochłowicach przygnia-tała atmosfera do tego stopnia, iż Tymczasowa Rada **zmuszona była przede wszystkim tam interweniować**. Wprowadzony w urzędowanie, a nie zatwierdzony przez władzę ks. Koderisch nie umiał, albo też nie chciał wznieść się **do roli duszpasterza dla wszyst-kich**. Odprawiał wprawdzie nabożeństwa też w ję-zyku polskim, ale widocznie duże były pod tym względem zastrzeżenia, skoro Polacy — Ewangelicy prosili o prawdziwie polskie duszpasterstwo. Ks. Ko-derisch prośbom odmawiał, a delegacji Polaków zu-pełnie nie przyjmował.

Czyż ludził się naprawdę, że w wolnej Polsce stan taki będzie na dłuższą metę tolerowany? Czyż przypuszczał, że prośby i błagania Polaków zawsze w próżnię trafiać będą?

**Przewodniczący Rady, p. dr. Michejda, pragnął mimo to zatrzymać ks. Koderischa na dotychczasowym stanowisku lub przenieść go do innej parafii, na skutek jednak wyraźnej opozycji musiał niestety wy-ciągnąć konsekwencje.**

Stało się, co się stało!

Mamy wrażenie — mimo wszystko — że wypadki świętochłowickie nigdzie się nie powtarzają, że wśród pracowników w kościele zwycięży pogląd, iż **na grun-cie Ewangelii możliwa jest współpraca sług Kościoła nawet różnej narodowości**.

Tego wymaga od nas wszystkich dobro Kościoła.

# Wybór Księdza Polaka

We wtorek, dn. 23 b. m. odbyło się w Mikołowie zebranie Rady Kościelnej miejscowego zboru. Na porządku obrad znalazła się między innymi sprawa uregulowania stanowiska ks. Brody, przydzielonego do parafii mikołowskiej dekretem Tymczasowej Rady Kościelnej, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze.

Na wstępie zebrania miejscowy proboszcz ks. G. A. Leder wystąpił z niespodzianką. Zakomunikował mianowicie, że na skutek wytworzonej sytuacji, z którą nie może się pogodzić, zgłasza ustąpienie ze stanowiska duszpasterza w Mikołowie, komunikując, że o decyzji swej powiadomił już uznawaną w dalszym ciągu władzę kościelną t. j. prezydenta ks. Dr. Vossa. Prosi jednocześnie miejscową Radę o przyjęcie dymisji, co się też stało zgodnie z życzeniem ks. proboszcza.

Dowiadujemy się, iż dyskusja, jaka się w związku z tym wyłoniła, była chwilami mocna i gorąca i świadczyła, że w danej chwili decydujące nie tylko dla Mikołowa zapadają uchwały.

W dalszym ciągu pod obrady wpłynęły dwa wnioski:

p. Heidenreicha, uzupełniony przez p. Włosoka, tej mniej więcej treści: Miejskowa Rada Kościelna zgadza się na objęcie przez ks. Brodę stanowiska pastora ze specjalnym powierzeniem mu czynności duszpasterskich dla polskich zborowników,

oraz drugi wniosek w sensie przeciwnym, postawiony przez ks. G. A. Ledera, który w uzasadnieniu zaznaczał, że władza świecka nie powinna obsadzać urzędów duszpasterzy, i apelował do radnych, aby jego wniosek poparli.

Po ciekawej dyskusji, w której szczegóły narazie nie wchodzimy, odbyło się głosowanie, a w wyniku jego ks. Broda znaczną większością głosów (5 za i 2 przeciw) został powołany na urząd pastora.

Rada zborowa w Mikołowie zdała egzamin prawdziwej kościelności i umożliwiła rozpoczęcie pozytywnej pracy nad gruntowaniem ewangelicyzmu.

Wymowa tych wyborów nie potrzebuje narazie bliższych komentarzy.

Red.

## Do wiadomości

W Nr. 47 „Kirche und Heimat” z dn. 21 listopada b. r. znajduje się otwarty list niejakiego pana Goepferta, podpisującego się w imieniu Rady Kościelnej w Szopienicach, skierowany pod moim adresem, a zarzucający mi umieszczenie w Ewangeliku Górnośląskim z dn. 31 października r. b. kłamliwych i oszczerczych dokumentów. O ile mi wiadomo przewodniczącym każdej Rady Kościelnej jest z urzędu ks. pastor, w danym wypadku ks. Bechtloff, który powinien mieć tyle odwagi cywilnej, by list pod swoimi dwustronicznymi wywodami podpisać. O ile ks. pastor Bechtloff uważa, że dokumenty te są fałszywe i oszczercze — to najprostszą drogą byłoby zaskarżyć podpisane pod wymienionymi protokołami osoby o oszczerstwo, a Sady Rzeczypospolitej wyjaśnia, gdzie jest prawda. Ale atakować mnie za protokoły i skargi, pisane na ks. pastora Bechtloffa przez innych jest nie tylko perfidia, ale przypomina owe sławetne „łapać złodzieja”, wykrzykiwane przez uciekającego winowajcę. Przedewszystkiem sprawy te odnoszą się do okresu z przed 5 lat, kiedy należało te rzeczy prostować. Wszak zarówno protokół o nałożeniu grzywny porządkowej znajdował się wśród dokumentów, przedłożonych prezydentowi Komisji Mieszanej p. Calonderowi, dokąd napewno nie składano dokumentów nieumotywowanych dostatecznie, pozostałe zaś skargi, skierowane były do ówczesnego prezydenta Kościoła ks. Vossa i napewno były komunikowane ks. Becht-

loffowi, który wtedy winien był je prostować. Dalej pouczenie dawane mnie w liście, bym nie odpowiadał ogólnikowo, a poruszał każdy punkt oddzielnie, winien autor listu przede wszystkim skierować do siebie. Niech nie bawi się w różne pokątne adwokackie wykręty, a daje wyraźne dowody na stawione zarzuty. Czyżby sądził, że w powodzi słów zdoła ukryć prawdę i kogoś w błąd wprowadzić? I wreszcie chciałbym ja autora pouczyć, że mówić o przykazaniach i metodach chrześcijańskich nie może ten, który na zebraniach Rady Kościelnej w nieobecności przeciwnika rzuca na niego obelgi i który doprowadza na tychże zebraniach w sprawach narodowościowych do publicznych awantur. Gdy taki czy tacy mówią o zasadach Jezusa — to wygląda to na bluźnierstwo.

Z całego listu otwartego wyraźnie przebija tendencja wciągnięcia mnie w długą, bezowocną dyskusję, by możliwie mnie zaabsorbować. Czy panowie z Szopienic sądzą, że w ten sposób odciągną mnie od właściwej pracy? Bardzo się mylą. Uważam bowiem, że dalsze rozpisywanie się o tych rzeczach jest stratą czasu i odpowiadać na żadne listy otwarte nie będę. Zbyt dużo by to było zaszczytu dla różnych panów Goepfertów. Istnieją natomiast sądy, do których ks. Bechtloff może się zwrócić, o ile postawione mu zarzuty są kłamliwe.

Ks. Jerzy Tytz.



Dr. Stanisław Kubisz.

## Na marginesie „Szkicownika Literackiego” Adama Ciompy

Plantami krakowskimi idzie młody, wysoki, szczupły człowiek. Idzie lekko pochylony, podpierając się od niechcenia cienką trzcinową laseczką z gałką. Siada na ławce i przygląda się blaknącej zieleni trawnika, upstrzonego opadającymi brązowymi liśćmi, plamom złocistych świateł — i cieni. Śledzi oczyma widowisko — jakie codziennie, a jakże jedynie w swoim cichym uroku, powszednie — i właśnie dlatego ukryte przed spojrzeniem przechodnia; zabawę grupki małych dzieci. Słucha, snuje refleksje, refleksje proste, mądre, oryginalne, a głęboko ludzkie. Spisywał je potem w jakiejś wolnej chwili dla siebie tylko, ciekawie, bezpretensjonalnie i po prostu. Z takich to notatek powstał „Szkicownik literacki”.

Jest w nim bogactwo i różnorodność wielka. Obok barwnych a jędrnych miniatur opisowych, są interesujące notatki z rozmów z przyjaciółmi, scenki zaobserwowane gdzie bądź, na ulicy, na plantach, w zaułkach, rzucone lekko, nie rzadko z nie byle jakim zacięciem dramatycznym, a nade wszystko prześwieczone gdzieś niegdzie pogodnym humorem, a wszędzie ciepłą dobrocią.

I w tym tkwi ich przedziwny czar.

Komu danym było znać Adama Ciompę, ten odnajdzie go w tej książce — może nie w pełni, ale za to od strony najwięcej ujmującej, jako człowieka nawskroś szlachetnego, pełnego entuzjazmu, a zarazem dojrzałego umiaru i prostoty, człowieka pełnego wewnętrznej pokój — pokój czyniącego. Żywotność jego wielostronnych zainteresowań szła w parze z nie-

zmordowaną pracowitością, a naiwność z mądrością i łagodnością serca. Ciężkie nad wyraz warunki materialne nigdy nie zatłumiły w nim pogody ducha i nie pospolitego zmysłu humoru.

Dla zilustrowania dorobku jego pracowitego a krótkiego żywota (zmarł tragicznie w Tatrach dnia 6 sierpnia 1935 r. w 34 roku życia) wystarczy powiedzieć choćby tyle tylko, że obok żmudnej, a owocnej pracy jako malarza i grafika (próbki jego nieprzeciętnego talentu w tym kierunku daje „Szkicownik”) zdołał przyswoić sobie gruntowne i rozległe wykształcenie w najrozmaitszych dziedzinach wiedzy, zwłaszcza światowej literatury pięknej, co ułatwiała mu solidna znajomość języków angielskiego, francuskiego, włoskiego, niemieckiego i hiszpańskiego, których nauczył się prawie zupełnie samodzielnie.

Pozostawił liczne prace malarskie i graficzne, a nadto kilka prac literackich, w ich liczbie powieść o poważnych walorach „Duże Litery”, która wyszła w druku, gotowy dramat pt. „Diogenes” i naszkicowany dramat „Żółta ściana”, kilka niezwykle dowcipnych „Szopek”, wreszcie bardzo obfite notatki, których wybór stanowi wydany z pietyzmem przez wiernych przyjaciół *Szkicownik literacki* — już po śmierci autora.

Ta ostatnia książka winna się znaleźć w każdym domu ewangelickim — jako że ś. p. Adam Ciompa był ewangelikiem — dzięki swym rzadkim wartościom nie tylko artystycznym, ale i czysto ludzkim.

## Niemcy o ruchu ekumenicznym

**Niemcy o ruchu ekumenicznym.** — Bezpośrednio po konferencjach ekumenicznych w Anglii w b. r. wydał A. Rosenberg, kierownik wychowania ideowego partii narodowo-socjalistycznej broszurę p. t. *Protestantische Rompilger* (Prostanczy pielgrzymi na drodze do Rzymu), w której zajmuje się m. in. konferencjami kościołów chrześcijańskich, wyrażając się o nich bardzo ujemnie. Konferencję oksfordzką uważa za potężną demonstrację polityczną, rezolucję w sprawie „Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego” za „bezczelne mieszanie się do niemieckich stosunków”, za „hecę polityczną”. Przedstawiciele wolnych kościołów niemieckich (baptystów, metodystów i starokatolików) chwali za „powrawne i przyzwoite” zachowanie się i za złożenie „godnego protestu” przeciwko rezolucji. Trzeba zaznaczyć, że wymienieni przedstawiciele protestowali w kilka dni po jednomyślnym przyjęciu uchwały o rezolucji. Panowało zgodne przekonanie, że działali pod naporem politycznej propagandy niemieckiej, zwłaszcza że w przededniu złożenia protestu dali biskupowi Cichesteru przyrzeczenie, iż na zebraniu plenarnym nie będą protestowali. Jakież było zdziwienie obecnych, gdy jeszcze przed zebraniem w organie oksfordzkim czytali protest delegacji niemieckiej. Ruch ekumeniczny

przedstawia Rosenberg jako oznaki nastroju katolizującego, a hasło zjednoczenia kościołów organizacyjnie wywodzi ze „Wspólnoty chrześcijan” Rittelmeyera i z propagandy rytualistycznej prof. Heilera! „Gdy zarządy kościołów jednoczą się — pisze Rosenberg — nie należy ich żałować, narody nie zgodzą się na tę zdradę prawdziwych prądów protestantyzmu”. Jak cały ruch ekumeniczny, tak i kierunek wyznaniowy Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego i jego czołowi przedstawiciele są przedmiotem złośliwej krytyki Rosenberg. „Z niemieckiej rewolucji Marcina Lutra stała się gromada zwalczających się grup pastorskich”. Luter, to bohater niemiecki, jego protest był protestem charakteru germańskiego, — tak ocenia Rosenberg dzieło reformatora wittenberskiego. Czołowi reprezentanci narodowego socjalizmu (Rosenberg i Goebbels) coraz bezwzględniej zwalczają kościoły i duchowieństwo. Czynią to samo, co do niedawna skutecznie robili socjaliści i komuniści. W ciężkich chwilach kościół ewangelicki umacniać będzie wiernych i skupiać się będzie dokoła Ewangelii. Nastąpi ogólne oczyszczenie z elementów obcych duchowi Kościoła, zarzucenie metod pracy, nieodpowiadających jego istocie. Ew.-Pol.

Za kilka dni ukaże się

## Górnośląski Kalendarz Ewangelicki na rok 1938

opracowany przez grono księży Górnego Śląska. — Kalendarz urozmaicony i bogaty w treści winien się znaleźć w każdym domu polsko-ewangelickim.

# DZIAŁ ROLNICZY

Inż. Z. Dubiska, Cieszyn.

## Zakrywanie róż na zimę

Róże krzaczaste i pienne są dosyć wrażliwe na mrozy, należy je więc okrywać i zabezpieczyć przed zimą. Nie potrzebujemy się jednak z tem zbyt spieszyć, gdyż nawet 5° mrozy nie tylko nie zaszkodzą, lecz przeciwnie, pod ich wpływem drewno lepiej dojrzewa i staje się bardziej odpornym w okresie późniejszym.

Przed przykryciem należy zdjąć z krzewu wszystkie pączki kwiatowe oraz liście, które nie zdążyły same opaść. Dopiero potem można myśleć o przykrywaniu krzewu. W tym celu przeginamy krzew i przypinamy do ziemi widelkową gałązką. Pod koronę dobrze jest podłożyć jedlinę lub gałązki świerkowe, aby krzew róży nie stykał się bezpośrednio z trawnikiem czy ziemią.

Przy różach piennych robota ta idzie szybko i łatwo, gdyż pień jest zazwyczaj na tyle giętki, że się łatwo poddaje. Na trudności napotykamy przy okrywaniu róż krzaczastych. Nie dają się one tak łatwo przegiąć. Dopiero podkopanie krzewu od jednej strony i odkrycie szyjki korzeniowej umożliwi ostrożne pochylenie rozgałęzionego krzewu i przygięcie jego gałęzi do ziemi. W ten sposób przypięte do ziemi róże zakrywamy gałązkami świerkowymi lub jodłowymi, pozostawiając je tak do przymrózków lub do pierwszego śniegu. Wtedy zasypimy je czystą ziemią, a w razie silnych mrozów damy na ziemię liście.

Liście, słoma i siano są zupełnie nieodpowiednim materiałem do bezpośredniego przykrywania róż, gdyż przysypane ziemią gniją, co często się przyczynia do zniszczenia krzewu.

Dużo łatwiej znoszą zimę róże pnące, które mogłyby pozostać nawet zupełnie nieokryte. Ponieważ jednak daleko obficie kwitną i dużo są silniejsze, gdy je na zimę okrywamy, więc je zdejmujemy z rusztowania i, podobnie jak i wyżej opisane róże pienne i krzaczaste przykrywamy gałązkami i ziemią. Jeśli nie chcemy róż pnących zginać i zakrywać, to jednak zdjąć z rusztowania należy je koniecznie. Specjalnie zaś wtedy, gdy drabinki, altanki czy sztachetki, służące do ich podtrzymania, zrobione są z prętów żelaznych. Żelazo bowiem, oziębiając się podczas mrozów, specjalnie silnie ziębi przyczepione do niego gałęzie róż.

Najmniej okrywamy róże bukietowe, czyli tak zwane polyanthy. Nie dlatego, że są specjalnie na mroz odporne, lecz z tej przyczyny, że dla wydania obfitego kwiecia wymagają silnego przycięcia wiosennego. Przemarznięte więc gałązki będą i tak z korzyścią dla krzewu ucięte na wiosnę.

—o—

Inż. Z. Dubiska, Cieszyn.

## Chrońmy drzewka przed szkodnikami

Szkodniki drzewek owocowych wywierają bardzo zły wpływ zarówno na rozwój owocu, jak i na

wzrost samego drzewka. Do obowiązków właściciela sadu należy więc ciągła walka ze szkodnikami. Ponieważ jednak silne ulistnienie drzewa, chroniące szkodniki przed okiem sadownika i przed płynem owadobójczym, utrudnia tę akcję, więc przeprowadzamy ją w okresie jesiennym i zimowym, gdy liście opadną i gałęzie zostaną odsłonięte.

Do spryskiwania zimowego należy jednak drzewko odpowiednio przygotować, a to możemy już zrobić teraz. Przede wszystkim więc, o ile drzewo jest stare, kora łuszcząca się i popękana lub pokryta mchem i porostem, to wszystkie te nierówności należy zeszkrobać i pień oraz grubsze gałęzie wygładzić. Do tego celu można użyć specjalnej trójkątnej skrobaczki metalowej, szczotki drucianej lub wreszcie zwykłej ostrej szczotki ryżowej. Dopiero po tak dokładnym oczyszczeniu pnia możemy mieć pewność, że szkodnikom zniszczyliśmy ich kryjówki, w których chciały pozostać niedostrzeżone.

Przypomnieć muszę, że przed skrobaniem pnia musimy pod drzewo podłożyć papiery, płachty lub stare worki, będą na nie opadały zeszkrobane odpadki, które następnie należy spalić.

Na spalenie również przeznaczymy pozostałe czasem na drzewie liście wraz z oprzędami groźnego szkodnika drzewek — kuprówki rudnicy. Oprzędy te należy bardzo skrupulatnie zbierać, gdyż każdy pozostawiony na gałęzi oprzęd stanie się na wiosnę rozsadnikiem setek żerujących i niszczących drzewo gąsienic.

Oczyszczony pień drzewka można już teraz pobielić. Bieleń takie ma podwójne znaczenie. Ma ono na celu ostateczne zniszczenie szkodników, które chciały prezimować na korze, a po drugie pokrywanie pnia oraz grubszych gałęzi białą warstwą chroni drzewo od zgorzeli. Ma to specjalne znaczenie wczesną wiosną, gdy w południe słońce przygrzewa mocno, a temperatura nocy jest bardzo niska. Pień biały nie nagrzeje się tak silnie pod wpływem promieni słonecznych, a tym samym uchroni drzewko przed wielkimi skokami temperatury.

Nie wszystkie jednak szkodniki dadzą się powyższymi sposobami zwalczyć. Jest jeszcze jeden groźny wróg, który wymaga innej walki. Jest to przedzimek. Ale i na niego jest sposób. Ponieważ samica przedzimka jest bezskrzydła, więc musi na własnych nogach wędrować na gałązki, gdzie składa jaja. Wiemy, że jedyną drogą dla niej będzie pień, więc musimy skorzystać z tego i nastawić tam pułapkę. Taką pułapką są opaski lepowe. Są to paski papieru, powleczone specjalnym, nie schnącym i nie marznącym klejem. Zakładamy je teraz na jesieni naokoło pnia na czas wędrówki samiczki przedzimka. Po jakimś czasie opaski zdejmujemy i palimy.

Ty byłyby ważniejsze przypomnienia o jesiennej walce ze szkodnikami drzewek. O zimowym spryskiwaniu pomówimy innym razem.

—o—

# Do wszystkich Szan. Delegation i Delegatów!

Dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi z Gminnej Rady Kościelnej w Katowicach na naszą prośbę o udzielenie kościoła w dniu 28 b. m., celem odprawienia nabożeństwa z okazji Zjazdu Delegatów.

Spodziewamy się jednak, że Gminna Rada Kościelna nie odmówi naszej prośbie i kościół nam przydzieli, wobec tego upraszamy Szan. Delegatki i Delegatów o gremialne wzięcie udziału w nabożeństwie w dniu 28 b. m. o godz. 9 rano.

Referent Organizacyjny Gerhard Rott.

## Z K O Ś C I O Ł A

### Z KRAJU.

**Odnaczenia.** — Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał krzyż komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski ks. superintendentowi Stefanowi Skierskiemu za wybitne zasługi na polu pracy społecznej, ks. profesorowi Drowi Edmundowi Burschemu krzyż komandorski za zasługi na polu pracy naukowej, ks. Kazimierzowi Szeferowi krzyż oficerski za zasługi na polu pracy kulturalno-oświatowej, dyr. Wacławowi Gizbert-Studnickiemu w Wilnie krzyż kawalerski za zasługi w służbie państwowej, sędziemu S. M. Maksymilianowi Rudowskiemu złoty krzyż za zasługi na polu pracy w sądownictwie, to samo odznaczenie otrzymali wicestarosta cieszyński Dr. Paweł Zagóra za zasługi w służbie państwowej i po raz drugi Dr. Wanda Bobkowska w Krakowie; srebrny krzyż zasługi na polu pracy społecznej otrzymał Dr. Stanisław Kubisz w Katowicach. Ew.-Pol.

**Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego o swej deklaracji lutowej.** — W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Gazety Polskiej” dnia 27 października b. r. oświadczył płk. A. Koc m. in. co następuje: „Najważniejsze dla mnie jest to, że deklaracja lutowa jako podbudowa ideologiczna akcji Zjednoczenia Narodowego wyszła zwycięsko z ognia krytyki publicznej. Nie widzę też powodu do jakiegokolwiek rewizji treści tej deklaracji. I to uważam za rzecz zasadniczej wagi. Nie zaprzeczam natomiast konieczności rozwijania i interpretacji tej deklaracji w zestawieniu z najważniejszymi zagadnieniami życia bieżącego. To będzie obecnie naszą najpilniejszą pracą.” Są to znamienne słowa, które u Polaków-Ewangelików obudzić muszą nadzieję, że szef Obozu Zjednoczenia Narodowego oficjalnie wyjaśni punkt 4 deklaracji lutowej w odniesieniu do ewangelików. Ew.-Pol.

**Statystyka Ewang. Kościoła unijnego.** — Według danych statystycznych Ewangelicki Kościół Unijny w Wielkopolsce liczył w 1936 r.: 290.450 dusz. Liczba wyznawców tego Kościoła z roku na rok maleje, a to wskutek stałej emigracji Niemców do Rzeszy. Statystyka z r. 1931 wykazuje 304.900 ewangelików w woj. pozn. i pomorskim. Ew.-Pol.

**Organ Ewangelickiego Kościoła Unijnego o awanturach łódzkich.** — Tygodniki kościelne „Kirche und Heimat” i „Glaube und Heimat”, wychodzące w Poznaniu w n-rze 45 b. r. podały notatkę o awanturach, wywołanych przez niemieckie elementy szowinistyczne w kaplicy szpitala ewangelickiego w Łodzi i taką zamieściły uwagę: „Ponieważ D. Bursche koniecznie chciał w swym przemówieniu uroczystościowym poruszyć sprawy polityki kościelnej, przeto musiał tego doznać, że w domu Bożym (!) podczas nabożeństwa odezwały się przeciwko niemu okrzyki i często mu przerywał żywy niepokój”. Pomijając

już to, że poruszanie spraw kościelno-politycznych przez biskupa Kościoła wcale nie usprawiedliwia ohydnych postępowań awanturników, trzeba się dziwić, że pismo kościelne nie znalazło słów potępienia niesłychanych wybryków w kaplicy, tym bardziej, że działy się one nie tylko w chwili poruszania znanych wszystkim przykrych wypadków w Kościele. Czy ewangelicy-unijni nie odczuwają lęku na myśl o tym, że podobne awantury, jak w Łodzi, mogą być prędzej czy później wywołane przez różne elementy pogańskie, szowinistyczne i w ich środowiskach? Kiedyż nareszcie duchowni poznańscy w pismach, popieranych przez władze Kościoła unijn., zaprzestaną inwektyw na zwierzchnika Kościoła ewangelicko-augsburskiego? Czyż szał nienawiści, jaki opętał Niemców w stosunku do przedstawicieli Ewangelików-Polaków ma być wyrazem ustosunkowania się kaznodziei Słowa Bożego do tych, którzy w twardej walce o przyszłość własnego Kościoła bojują o dobro całego protestantyzmu w Polsce? Ostatni rok dostarczył dostatecznej ilości materiału, która skłania każdego, myślącego o całości sprawy ewangelickiej, że największą złą w stosunkach międzykościelnych narobiła prasa niemiecka. A przecież prasa winna służyć prawdzie! Tu trzeba gruntownej zmiany i opamiętania się. Ew.-Pol.

**Konwersja.** — Znany i ceniony literat i publicysta, współpracownik prasy kościelnej, Czesław Lechicki, którego fragment autobiograficzny pt. „Jak zostałem ewangelikiem?” i liczne wartościowe przyczynki z dziedziny życia religijnego zainteresowały ogół ewangelików, ostatnio formalnie wystąpił z kościoła ewangelickiego a. i h. w. w Małopolsce, zgłaszając ewangelickiego a. ih. w. w Małopolsce, zgłaszając się w zborze ewang.-augsburskim we Lwowie o przyjęcie. Ew.-Pol.

### CZECHOSŁOWACJA.

**Obraz życia religijnego i kościelnego ewangelików.** — Wydawnictwo „Ekklesia”, redagowane przez prof. Fr. Siegmund-Schultze, nakładem firmy L. Klotza w Lipsku, w numerze 20 z września b. r. przynosi zbiorową pracę o kościołach ewangelickich Czechosłowacji, zawierającą m. i. wartościowy przyczynek ks. superintendenta Oskara Michejdy o „Ewangelickim kościele w. a. w Czechosłowacji. Kościół ten ma w 7 zborach 44 000 wyznawców, wśród których pracuje 14 duszpasterzy, nie licząc katechetów Ew.-Pol.

### ANGLIA.

**1000-ny przekład Biblii.** Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w Londynie wydało ostatnio 1000-ny z rzędu przekład Pisma św., przeznaczony dla Kongo belgijskiego. Ew.-Pol.





We wtorek, dnia 23 b. m. o godz. 16 m. 45 zmarł w szpitalu w Bielsku w wieku lat 50

## ś. p. Paweł Włosok

nadkomisarz Policji Województwa Śląskiego, powiatowy komendant Policji w Bielsku.

Zmarły był jednym z pionierów ruchu polsko-ewangelickiego na Górnym Śląsku, współzałożycielem oddziału T. P. E. w Katowicach, sprężystym i czynnym działaczem społecznym. Przebywając ostatnio w Bielsku, interesował się żywo sprawami Górnego Śląska.

Cześć Jego pamięci.

Osieroconej i zasmuconej Rodzinie składają serdeczne wyrazy współczucia:

Zarząd Główny T. P. E., Zarząd Oddziału T. P. E. w Katowicach oraz Wydawnictwo „Ewangelik Górnośląski“.

## KRONIKA

**Lipiny.** W ubiegłą niedzielę odbyło się przy licznym udziale członków zebranie miesięczne T. P. E., Oddział w Lipinach. Na wspomnianym zebraniu p. kier. Franciszek Sikora z Chorzowa wygłosił referat, w którym zobrazował stosunki panujące w Kościele Unijnym na Śląsku dawniej i obecnie. Zebrani wysłuchali referatu z dużym zainteresowaniem. Następnie wybrano przedstawicieli Oddziału na Zjazd Delegatów oraz składający się z pięciu osób komitet budowy kościoła w Lipinach. Postanowiono również zwrócić się do miejscowego ks. proboszcza z prośbą o udzielenie sali zborowej na niedzielę, dn. 28 listopada b. r. celem odprawienia polskiego nabożeństwa.

**Rybnik.** W ostatnim dniu października i 11 listopada przypadły podniosłe uroczystości. Pierwsze o charakterze wyznaniowym, drugie narodowym. Tow. Pol. Ewang. w Rybniku, pragnąc dać możność przeżycia swym członkom dwóch uroczystości, urządziło w dniu 7 października b. r. w sali zborowej Akademię Reformacyjną i obchód Uroczystości Niepodległościowej. W części pierwszej do zebranych członków, którzy wypełnili salę zborową przemówił ks. R. Fiszkał na temat: „Religijne siły ewangelicyzmu”. Zaś uczennice szkół powszechnych i gimnazjum: Wiewiórczanka, Milerska i Wilhelmi wypowiedziały dłuższe recytacje z życia Dr. Marcina Lutra. W czasie przerwy podawano kawę i kołaczki. W drugiej części uroczystości p. nauczyciel Wojnar z Niewiadomia nakreślił rozwój idei niepodległościowej w Polsce, a dzieci szkolne z Niewiadomia: Luksówna i Grasmanówna, wypowiedziały odpowiednie do tej uroczystości deklamacje. Na marginesie uroczystości należy podkreślić z uznaniem dobrą organizację imprezy.

## KOMUNIKATY

**Nowa Wieś.** Kto w dzień Pokutny brał udział w nabożeństwie i akademii, ten przeżył naprawdę budujące i radosne chwile. Nabożeństwo w kościele odprawił ks. Raabe, którego kazanie na temat „Pamiętaj o śmierci” pobudziło nie jednego do głębszego zastanowienia się nad samym sobą. Tuż byliśmy świadkami miłej niespodzianki, jaką zgotował zborowi chór Z. P. M. E. pod kier. naucz. p. Pawłasówny swym pierwszym wystąpieniem w kościele z pieśnią pokutną „Wszystko Tobie”. Popołudniu staraniem Z. P. M. E. odbyła się w sali zborowej uroczysta Akademia reformacyjno-niepodległościowa. Potężne wrażenie zrobiły na słuchaczach, którymi była po brzegi wypełniona sala, przemówienie reformacyjne ks. Raabego i przemówienie niepodległościowe członka naszego Zw. p. Kempnego i p. Łyżbickiego z Chorzowa, deklamacja p. Kiela i chór związkowy. To też w stosownych miejscach odśpiewane hymny „Jeszcze Polska” i „Boże coś Polskę” brzmiały przez wszystkich z ogromnym przejęciem. Na zakończenie prezes T. P. E. p. inż. Wantuła podziękował szan. gościom, chórowi i p. Pawłasównie, jako inicjatorce za niezapomnianą i podniosłą uroczystość. Młodzieży życzymy dalszego zapału w jej pracy dla dobra ukochanego Kościoła i Ojczyzny naszej.

**Szopienice.** W poniedziałek, dn. 29 listopada br. odbędzie się w szkole Nr. 5 (ul. Sobieskiego 7) o godz. 17-tej zebranie miesięczne miejscowego Koła E. S. N.

## Bazar robót kobiecych w Chorzowie

Dnia 5-go grudnia bież. roku o godz. 15 w sali szkoły 1 w Chorzowie przy ul. Piotra urządziła Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast sprzedaż robót kobiecych, wykonanych przez członkinie. Ze względu na to, że czysty zysk przeznaczony jest na gwiazdkę ubogich, prosi się o liczne odwiedzenie i poparcie tej imprezy.

— Bufet na miejscu. —

## CZYTELNICY!

Pamiętajcie o wpłaceniu prenumeraty za tygodnik „Ewangelik Górnośląski“

# WYSTAWA W KATOWICACH

W dniach od 2 do 5 grudnia r. b. t. j. od czwartku do niedzieli włącznie w świetlicy przy ul. Plebiscytowej 1 w Katowicach w godzinach od 4—7 pp. urzęduje Ewangel. Stowarzyszenie Niewiast z Giszowca i Katowic

## WYSTAWĘ I SPRZEDAŻ ROBÓT RĘCZNYCH

wykonanych przez członkinie.

Dochód ze sprzedaży robótek przeznaczony dla biednych dzieci na gwiazdkę.

Bufet na miejscu.

Przyjdźcie — zobaczcie.

połączone z uroczystością adwentową. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

**Świętochłowice-Hajduki.** W niedzielę I. Adwentową dnia 28 b. m. odbędą się w kościele w Świętochłowicach dwa nabożeństwa, które odprawi ks. L. Raabe. W języku polskim o godz. 8 m. 30, w języku niemieckim o godz. 10 rano.

**Świętochłowice-Wielkie Hajduki.** Zarząd miejscowego Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej zawiadamia swych członków, że próby chóru odbywają się stale w niedziele od godz. 14.30 i w piątki od godz. 19-tej w sali zborowej w Świętochłowicach. Ponieważ w drugiej połowie grudnia urządzony ma być „Wieczór kołęd”, przeto apeluje się do wszystkich członków sekcji chóralnej, aby na wszystkie próby regularnie i punktualnie uczęszczali. Zwraca się uwagę tym członkom, którzy od dłuższego czasu w pracy związkowej udziału nie biorą, że w razie dalszej absencji zostaną z listy członkowskiej skreśleni.

### Uwaga!

We wszystkich naszych oddziałach Ewangelickie Stowarzyszenia Niewiast urządzają „wieczory adwentowe”.

Zwracamy uwagę na te zebrania, prosząc jednocześnie aby jaknajwięcej niewiast i gości bywało na nich.

### Odpowiedzi Redakcji

**Ks. J. L. w Cieszynie.** — Oczywiście reflektujemy. Wiersz b. dobry poszedł w dziale literackim. Czekamy na dalsze rzeczy. W tych dniach wysłamy list.

**p. N. J. w Świętochłowicach.** — Brawo! Wiersz miejscami zupełnie udany. Rozumiemy waszą radość, której w wierszu dajecie wyraz. Ale nie zamieścimy, aby nie stwarzać niepotrzebnych nastrojów. Zresztą porozumimy się z ks. Raabem.

### PRENUMERATA:

Rocznie . . . . . zł. 4,—  
Kwartalnie . . . . . zł. 1,—

Wpłacać należy na P. K. O. 304.355 lub na załączone przekazy rozrachunkowe.

### Odznaczenie

Pan Jan K o r d u ł a, prezes Oddziału T. P. E. w Tarnowskich Górach odznaczony został srebrnym krzyżem za zasługi w służbie państwowej. Serdeczne gratulacje składają członkowie Oddziału T. P. E. w Tarnowskich Górach.

### Kalendarzyk zebrań w Katowicach

Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast w Katowicach

**Poniedziałek**, dn. 29 listopada o godz. 5 pp. przy ul. Plebiscytowej, **świetlica**, którą poprowadzi ks. Kubisz na temat: „Wrażenia z wycieczki po Karpatach Wschodnich”. Na pół godziny przed świetlicą załatwia Zarząd życzenia i prośby członkiń.

**Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.**

**Wtorek**, 30. XI. godz. 18-ta: Świetlica dla chłopców sekcji młodszych (p. Gil).

**Środa**, 1. XII. godz. 19-ta: Zebranie sekcji samokształceniowej przy Z. P. M. E. (p. Kotas).

**Środa**, dnia 1 grudnia o 17-tej (5) popoł. świetlica dla członków „Ewangelickiej Kuźnicy”.

**Czwartek**, 2. XII. godz. 19-ta: Lekcja chóru mieszanego w sali domu zborowego pod dyr. prof. Rykały.

**Piątek**, 3. XII. godz. 18-ta: Świetlica dla dziewcząt sekcji młodszych (S. Danuta i p. Błaszczukówna).

### Porządek nabożeństw

Na I. niedzielę Adwentu, dn. 28 b. m.

**CZERWIONKA:** w kościele o godz. 9 r. — ks. Dietrich.

**LIPINY:** w sali zborowej o godz. 9 r. — ks. Danielczyk.

**RYBNIK:** w kościele o godz. 8.30 r. — ks. Fiskal.

**SIEMIANOWICE:** w kościele o godz. 11 r. — ks. Kubisz.

### OGŁOSZENIA:

Strona dwuszpaltowa . . . zł. 100.—

½ strony dwuszpaltowej . . . zł. 60.—

Ogłoszenia drobne słowo . . . 10 groszy

Przy kilkakrotnych ogłoszeniach **udziela się rabatu.**

Redaktor: Ks. Ryszard Danielczyk.

Wydawca: Towarzystwo Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, IV p., m. 22. Tel. 350-70.

Sekretariat Zarządu Głównego: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, m. 22. — Telefon 350-70.

Drukarnia Antoniego Gorzelika i Jana Wąsika, Katowice, ul. Kościuszki 39. — Telefon 302-19.